Straszna zbrodnia w Sosnowcu

Rok XIII. Nr. 224 SOSNOWIEC, środa 17 sierpnia 1938 roku. ...meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...eraia wy... ...iesięcznie
Re... 6.16.92
Admin... 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zgodny głos Anglii i Francji

HITLER PODPALA ŚWIAT!

Manewry jesienne początkiem wojny?

PARYŻ, 16.8. Opinia zachodnia jest wyjątkowa zgodna w ocenie wydarzeń w Niemczech. Dotychczas koła rządowe Paryża i Londynu hamowały niepokój mas, usiłując tłumaczyć zarządzenia mobilizacyjne w Niemczech jako organizację manewrów jesiennych na większą skalę, niż zwykle. Dziś w ton alarmowy uderzyły wszystkie dzienniki rządowe, jak gdyby na rozkaz z góry.

„Times" piszą, że Niemcy same dostarczają powodów do niepokoju i do czujności. Każde państwo, sąsiadujące z Rzeszą jest w pełni uprawnione do podjęcia, jak najdalej idących środków ostrożności i pogotowia na swych granicach. Niezależnie od swych stałych formacyj wojskowych, Niemcy zmobilizowały pół miliona rezerw, zlokalizowały środki żywności i pragną jeszcze aby te szaleństwa nikogo nie niepokoiły.

Jeżeli zważy się z jednej strony, że sam Hitler głosi, iż armia niemiecka jest dziś najpotężniejszą na świecie, a z drugiej strony, ze żadne państwo nie zagraża Rzeszy, to próbna, czy rzeczywista mobilizacja generalna w Niemczech staje się jeszcze mniej zrozumiałą, a bardziej niepokojącą.

Otóż w takiej dynamitowej atmosferze odbywają się przygotowania do kongresu norymberskiego, dorocznego kongresu partii narodowo - socjalistycznej. „L'Intransigeant" zapewnia, że kongres zbierze się pod hasłem zjednoczenia wszystkich Niemców oraz rewindykacji kolonii i że z okazji kongresu Goering otrzyma jeszcze jeden tytuł — ministra kolonii.

Jeżeli wierzyć pewnym informacjom to do zamierzeń desperackich doprowadza Niemcy i Włochy ich sytuacja finansowa. Antarkia sparaliżowała całe życie przemysłowe Niemiec, których przemysł musi obecnie pracować tylko dla wojny, zas we Włoszech wojna w Abisynii i 2-letnia kampania w Hiszpanii tak dalece wyczerpały kraj, że „naród włoski musi się teraz oswoić z myślą bliskiej wojny" — jak piszą „Ralazione Internazionale".



MANEWRY NIEMIECKIE
Na zdjęciu — naczelny wódz wojsk Rzeszy Niemieckiej kanclerz Hitler studiuje plan taktyczny manewrów.

Przygotowania Anglii
na wypadek wojny

PARYŻ, 16. 8. Prasa francuska donosi z Londynu że rząd brytyjski przedsięwziął niezbędne środki celem sporządzenia spisu wszystkich obywateli, których mobilizacja byłaby konieczna na wypadek wojny.

Listy lekarzy, architektów, inżynierów, z wyszczególnieniem kwalifikacji zostały starannie ustalone.

Obywatele powyżej lat 30 będą mogli na wypadek wojny pozostać na zajmowanych stanowiskach. Każde przedsiębiorstwo obowiązane jest przedstawić władzom dokładne listy swoich pracowników, zdolnych do służby wojskowej.

Zarządzono również, że dyrektor transportu ministerstwa handlu, w porozumieniu z morską izbę handlową „przedsięweźmie środki, aby na wypadek wojny statki angielskie, znajdujące się na morzu, były natychmiast powiadomione o strefach niebezpiecznych dla żeglugi.

Pułkownik Lindberg
W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16. 8. Dziś na lotnisku w Warszawie wylądował pułkownik Lindberg, który swego czasu dokonał rekordowego przelotu przez ocean Atlantycki z Nowego Jorku do Paryża.

Sławny pilot po jednodniowym pobycie w Warszawie wystartuje do dalszego lotu do Moskwy, gdzie został zaproszony na wielkie zawody lotnicze.

9 samolotów powstańczych strącono

Zaciekły bój na rzece Segre

PARYŻ, 16.8. — Z Barcelony donoszą, że na odcinku rzeki Segre zwłaszcza pod Bellagare toczyły się zacięte walki o opanowanie jedynego mostu na tej rzece. Powstańcy sześciokrotnie ponawiali swe ataki, zostali jednak za każdym razem odparci. Na polu walki pozostało ponad 300 trupów i kilkuset rannych.

Dzień wczorajszy zaznaczył się ożywioną działalnością lotnictwa rządowego na odcinku Gandesa. Eskadry rządowe kilkakrotnie atakowały przeciwnika utrudniając jego akcję bojową

Między eskadrami rządowymi i powstańczymi doszło do walki powietrznej, która trwała dwie godziny.

Dziewięć samolotów powstańczych zostało strąconych. Na tym odcinku trwają w dalszym ciągu zaciekłe walki

Na froncie Estramadury wojska powstańcze zaatakowały Valde Cobollero. Wojska rządowe wycofały się na bardziej dogodne pozycje.

W rejonie górskim Universale pod Terruelem wojska rządowe osiągnęły znaczne sukcesy i zajęły kilka strategicznie bardzo ważnych punktów.

W Casa del Campo pod Madrytem rządowe wojska techniczne kontynuują walkę podziemną z powstańcami, zdołały podłożyć minę pod okopy przeciwnika. Wybuch miny spowodował liczne straty i zamieszanie wśród powstańców.

JAK DŁUGO W. BRYTANIA BĘDZIE TO TOLEROWAĆ...

WALENCJA, 16. 8. Podczas wczorajszego bombardowania miasta i portu przez samoloty powstańcze, zabity został telegrafista okrętu brytyjskiego „Hillfern", nazwiskiem Amery, który znajdował się podczas bombardowania na wybrzeżu.

Raniony został również brytyjski obserwator z ramienia komitetu nieinterwencji, który znajdował się na pokładzie brytyjskiego parowca „Fredavore".

GIBRALTAR, 16. 8. Statek francuski „Artois" wjechał na południe od Gibraltaru na minę pływającą. Nastąpił wybuch, statek po pewnym czasie zatonął.

Dewaluacja guldena gdańskiego

GDAŃSK, 16. 8. Tajna radiostacja gdańska „Freiheitssender" nadała audycję opóźnioną o 1 godz. z powodu złych warunków atmosferycznych. W nadanym komunikacie speaker uprzedził słuchaczy o złym położeniu „Bank von Danzig" i zapowiedział ponowną dewaluację guldena gdańskiego w najbliższym czasie, może nawet już w najbliższych dniach.

Polska nie wystąpi
z Ligi Narodów

PARYŻ, 16.8. W związku z podnieceniem, jakie wywołały w tutejszych kołach politycznych wiadomości o nowym ustosunkowaniu się Polski do Ligi Narodów, ambasador RP. w Paryżu poinformował prasę francuską, że nie ma mowy o wystąpieniu Polski z Ligi Narodów.

Przedstawicielem Polski w Lidze zamiast stałej delegacji z min. Komarnickim na czele, będzie wprawdzie tylko konsulat generalny, ale w podobny sposób, jest reprezentowanych wiele innych państw w Genewie. Co się zaś tyczy rezygnacji Polski ze swego miejsca w Radzie Ligi sprawa ta — jak informuje ambasador — dotąd jeszcze zdecydowana nie została.

Krwawe żniwo bombardowania

Japończycy cofają się na froncie Szansi

HANKOU, 16.8. — Jak donosi komunikat chiński, walki na brzegach Jang-Tse trwają z wzrastającą siłą Japończycy wprowadzają do boju co raz to nowe posiłki. W dniach 13 i 14 bm. Chińczycy utrzymywali swe pozycje. Wiadomości z dnia wczorajszego są niejasne i zdają się świadczyć, że na południowym brzegu Chińczycy musieli ustąpić z niektórych pozycji.

Komunikat chiński podaje również rezultaty ostatnich bombardowań Hankou przez samoloty japońskie. Największe miało miejsce w d... 12 bm. z udziałem 150 samolotów i pociągnięto za sobą 500 ofiar zabitych i około 1500 rannych; dnia następnego 1c samolotów bombardowało lotnisko w Hankou, jednak bezskutecznie

ZDOBYCZ CHIŃCZYKÓW.

HANKOU, 16.8. — Komunikat chiński donosi: w związku z przerzuceniem głównych sił japońskich na front Hankou, oddziały chińskie w prowincji Szansi otrzymały możność przejścia do ofensywy.

Japończycy cofają się na szerokim froncie w prowincji Szansi.

M. in. w ostatnim okresie walk Chińczycy zdobyli w Szansi 2.?04 karabiny, 86 karabinów maszynowych, 20 samochodów. W walkach zostało zniszczone 150 japońskich dział polowych.

NAPADY PARTYZAŃSKIE.

HANKOU, 16.8. Źródła chińskie podają, że obecnie rejon Szanghaju i najbliższe okolice miasta są widownią napadów partyzanckich. Napadu dokonano na przedmieściu Szanghaju, Pootung i na lotnisko wojskowe, położone o 8 klm. od miasta.

Wojska japońskie po upływie kilku godzin, znowu opanowały lotnisko.

STRATY JAPOŃSKIE W STARCIU W SOWIETAMI.

TOKIO, 16.8. Według komunikatu ogłoszonego przez japońskie ministerstwo wojny, Japończycy wycofali swe oddziały w pobliżu góry Czang Ku Feng na własne terytorium. Oddziały te są obecnie stacjonowane na południe od rzeki Tiumen.

Według ostatecznych danych statystycznych w ciągu 12-dniowych walk i potyczek koło Czang Ku Feng zabito 8 japońskich oficerów i 15? żołnierzy, zaś 17 oficerów i 732 żołnierzy zostało rannych.

Atak chińskich partyzantów

LONDYN, 1?. 8. Reuter donosi z Szanghaju, że o północy z dnia 13 na 14 bm. 300 partyzantów chińskich otoczyło lotnisko japońskie, znajdujące się w odległości 8 km. od koncesji międzynarodowej i zaczęło ostrzeliwać lotnisko z ręcznego karabinu maszynowego. Wobec tego, że strażnicy lotniska nie odpowiedzieli ogniem, partyzanci chińscy wtargnęli na lotnisko, obezwładnili strażników, wywiesili chińską flagę i przebywali tam do godziny 3-ciej rano, po czym wycofali się na pół godziny przed przybyciem zaalarmowanego oddziału wojsk japońskich.

—oOo—

Samowolne wystąpienie W BERLINIE.

Odbyła się w Berlinie konferencja prasowa poświęcona sprawom czeskim. Poza Niemcami nikt nie zabierał głosu, procz niejakiego p. „von" Schummer — Szermentowskiego. który oświadczył, iż występuje „w imieniu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, do którego należą najwybitniejsi literaci polscy" i jako były „redaktor naczelny wszystkich pism wydawanych przez ZNP."

Sam fakt wystąpienia. jak również solidaryzowanie się mówcy z akcją niemiecką w sprawie czeskiej wywołały wielkie zdziwienie wśród zebranych dziennikarzy zagranicznych.

Jak się dowiadujemy. p. Schummer, pisując od czasu do czasu pod pseudonimem Szermentowski, nie był upoważniony do wystąpień przez żadną polską organizację, a uczynił to samowolnie, nawet bez wiedzy naszych czynników rządowych w Polsce. czy w Berlinie. Poza tym p Schummer nie jest członkiem redakcji żadnego z pism polskich, a pisuje jedynie przygodnie.

Katastrofa samochodowa pod Warszawą

1 osoba zabita, 20 rannych

Wielka katastrofa samochodowa wydarzyła się w niedzielę pod Warszawą.

Na niedzielną wycieczkę do Puszczy Kampinowskiej wyjechała około godziny 8-ej rano z Tarchomina wycieczka zorganizowana przez miejscową straż ochotniczą.

Strażacy wraz z rodzinami przewiezieni zostali do lasu 3 samochodami ciężarowymi, wypożyczonymi przez fabrykę Ludwika Spiessa w Tarchominie

Po całodziennej zabawie wieczorem wycieczkowicze powracali do domu. W pierwszym samochodzie zajęły miejsca żony i dzieci strażaków. przeważnie pracowników fabryki Spiessa. Dwa następne samochody wiozły mężczyzn.

Publiczność, oczekująca na tramwaje na ostatnim przystanku koło CIWF na Bielanach usłyszała zdaleka rozlegający się wesoły śpiew dzieci, jadących ukwieconymi samochodami. Samochody szybko zbliżały się do granicy miasta.

Pierwszy samochód jadący z dużą szybkością nagle całym impetem wpadł na przydrożny słup telegraficzny.

Na śliskim od deszczu asfalcie samochód zarzucił i uderzając bokiem o słup rozbił się.

Rozległ się trzask łamanej karoserii, krzyki przerażenia i jęki rannych. Z rozbitego auta na jezdnię powypadały kobiety i dzieci

Z pierwszą pomocą ofiarom wypadku pospieszyli świadkowie tragicznej katastrofy. Za chwilę przybyły 4 karetki pogotowia ratunkowego z lekarzami i sanitariuszami.

Z pod rozbitego samochodu wyciągnięto 38 letniego Józefa Czarneckiego, który poniósł śmierć na miejscu, oraz 20 osób rannych.

Przewieziono ich do szpitala. Sprawcę katastrofy kierowcę Jana Szlachcica. lat 41 (Piekiełko) zatrzymała policja do czasu wyjaśnienia przyczyny tragicznego wypadku.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

29)

Stawinoga nic już na to nie rzekł ale uwagi jego nie uszło, że Baltazar jest bardzo podniecony i nawet wylękły. Pewnie też i jemu samemu byłaby zmartwiała skóra na grzbiecie, gdyby był wiedział o Nikoninie tyle, ile wiedział Kalergis. A Baltazar wiedział dużo. Od szeregu lat obracając się w najrozmaitszych rewolucyjnych i anarchistycznych środowiskach, znał wielu podejrzanych i niebezpiecznych ludzi, a z kimkolwiek miewał do czynienia, lubił następnie zbierać o takim człowieku szczegółowe informacje, aby wiedzieć. jak się z takim osobnikiem obchodzić. Znał też również i tajemnicę Nikonina. Wiedział więc o nim że urodził on się jako syn zamożnej rodziny żydowskiej w południowej Rosji i już jako uczeń gimnazjalny ścigany był przez policję za styczność z nihilistami. Mimo to jednak, przy pomocy przyjaciół, potrafił się ukrywać, a potem wysypywał towarzyszy, za co skorzystał z wolności. Lecz mimo to źle mu się powodziło w Rosji i ostatecznie wyjechał za granicę. W Szwajcarii zapoznał się z ludźmi z otoczenia Lenina, w Wiedniu i Londynie stykał się z Trockim. Przyjaźni tej zawdzięczał karierę po przewrocie bolszewickim w Rosji. Zamianowany został niebawem konsulem sowieckim w Tokio. Po pewnym czasie został z Tokio odwołany i przydzielony do komisariatu spraw zagranicznych w Moskwie, skąd Cziczerin wysłał go jako radcę legacyjnego do Paryża.

Podczas swego pobytu w Moskwie, Nikonin dobrze obserwował swoje otoczenie, zyskiwał najrozmaitsze informacje poufne, polityczne, wojskowe, gospodarcze. Z tym bogatym materiałem i poufnymi informacjami wyjechał do Paryża. Tam zyskiwał w poselstwie sowieckim dalsze informacje, które po prostu spieniężniał tak długo, aż stosunki jego stały się podejrzane jego przełożonym. Nikonin nie wierzył początkowo że reżym bolszewcki utrzyma się długo w pierwotnej formie i już przed laty był przeświadczony, że walka między Trockim i Stalinem jest początkiem dalszych przemian.. Ponieważ podczas rokowań w Brześciu Litewskim obecnego tam Stalina dotknął delikatną wprawdzie uwagą, że Stalin nie rozumie się na dyplomacji, odrazu popadł w niełaskę ambitnego Gruzina. Rzeczywiście też Stalin skorzystał by był z pierwszej nadarzającej się sposobności, gdyby nie zdolność przewidywania Nikonina. Skoro zobaczył, że Stalin zwycięża, zerwał z Sowietami, paląc za sobą od razu wszystkie mosty.

Za sprzedane wiadomości poufne zyskał miliony. Następnie wydał w książkach głośne w swoim czasie rewelacje. Książki jego przekładane na najrozmaitsze języki, przyniosły mu dalsze miliony.

We Francji jednak nie czuł się bezpiecznym. Wyjechał do Szwajcrii, a potem jakby kamień w wodę wrzucił. Ale Kalergis wiedział, że Nikonin siedzi w Berlinie, tajemnie pomaga Scheimannowi, a w gruncie pozostaje na usugach tajnej niemieckiej policji. Z wdzięczności właśnie za to udzielono mu prawa pobytu w Niemczech. Obecnie, jak Baltazar dobrze o tym wiedział. Nikonin był doradcą niemieckiego „Nachrichtenbüro, któremu dostarczał informacyj o różnych funkcjonariuszach i agentach sowieckich, których kontrwywiad niemiecki odkrywa w Niemczech.

Oto kim był ten człowiek o twarzy jakby wyciosanej z kamienia, tajemniczy a groźny obecnie tym więcej zarówno dla Kalergisa i Stawinogi, jak również i dla samego profesora Kolanki. I Baltazar wiedział już jaką drogą dowiedziała się policja polska o zamierzonym zaokrętowaniu chotników na „Stellę", jak również domyślał ię, w czyim imieniu wytępuje tym razem Nikonin.

VIII.

EKSPERYMENT KOLANKI

Wróciwszy z nocnej wyprawy, Kalergis i Stawinoga nie kładli sie już tego dnia spać, ale odświeżywszy się i przebrawszy, zeszli do jadalni an śniadanie. Powitał ich tam profesor Kolanko, który dnia tego był specjalnie wesół, gdyż wójt gminy, sąsiad profesora. Witoszyński, dał mu znać, że osobiście przybędzie odwiedzić profesora, a co najważniejsze — przyprowadzi ze sobą Burchardta, owego przemytnika, o którego profesorowi najbardzjei chodziło.

— Będziecie panowie mieli możność zobaczyć skutki mojego wynalazku daleko wcześniej, niż jeszcze wczoraj mogliśmy przewidywać — mówił rozradowany profesor. — Dziedzilia powinna pokazać, jak działa.

— Będziemy stokrotnie panu profesorowi zobowiązani za dopuszczenie nas do uczestniczenia w tym wielkim dziele — skłonił się Kalergis.

— Będzie to niewątpliwie wiekopomna chwila! — dodał z zapałem Feliks.

d. c. n.

Inicjatywa
godna poparcia

Naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego, wespół z ministerstwem przemysłu i handlu, podjęły akcję, której opinia publiczna żywo przyklaśnie. Chodzi o to, aby niektórym terenom w kraju — jak np. C. O. P., Wschodnia Małopolska, Wołyń — zapewnić fachowy element polski w kupiectwie, dostarczyć odpowiednio przeszkolonych i praktycznie ze swymi zadaniami obeznanych kupców.

Zostają więc zorganizowane płatne praktyki handlowe dla kandydatów na kupców, pochodzących z C. O. P., Wsch. Małopolski i Wołynia. Praktyki te odbywać się będą w dobrze prowadzonych przedsiębiorstwach handlowych w Wielkopolsce, Warszawie lub Łodzi. Przez 10 miesięcy kandydaci przechodzić będą w tych przedsiębiorstwach przeszkolenie kupieckie, przy czym z góry muszą się zobowiązać, że po odbyciu praktyki pracować będą czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzą. Po odbyciu praktyki poddani zostaną egzaminowi, których stanowić będzie sprawdzian teoretycznych i praktycznych wiadomości, zdobytych w ciągu 10-miesięcznej praktyki.

W ten sposób w tereny, pozbawione przeważnie fachowego elementu kupieckiego, wpłynie nowa rzesza wykwalifikowanych kupców. Oczywiście takie systematyczne i planowe doszkalanie kandydatów na kupców nie ograniczy się do jednorazowej 10-miesięcznej praktyki. Będą one urządzane i w latach następnych, tak iż coraz nowe zastępy wykwalifikowanych kupców dostaną się do naszego handlu i stworzą tu tak bardzo nam potrzebne kadry kupieckie.

Bo pod tym względem jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od tych stosunków, jakie panują w krajach zachodnio - europejskich, w Anglii, Niemczech itd.

Nie nasza zresztą w tym wina. Mamy pod tym względem nie dobrą spuściznę z okresu przedrozbiorowego i ze stulecia niewoli.

W okresie przedrozbiorowym, za czasów omnipotencji stanu szlacheckiego, kupiectwo było w poniżeniu i lekceważeniu. Warstwa szlachecka uznawała jako godne tego stanu trzy właściwie zawody: pracy na roli, zajęć na niwie politycznej i służby rycerskiej. Kupiec to był „mauvais genre", coś niewłaściwego dla człowieka, pieczętującego się herbem szlacheckim. Handel oddawano chętnie w ręce elementu napływowego, obcego. Handlował hanseatycki przybysz z Niemiec, handlował Ormianin, no i oczywiście stałe faktotum ziemianina, jego totumfacki: żyd - kramarz czy żyd - arendarz na wsi, żyd-sklepikarz w miasteczku, żyd-kupiec w mieście.

W okresie rozbiorów natomiast, gdy na Zachodzie już okrzepło silne kupiectwo, ideałem mieszczańskim był t. zw. „inteligent". Skierowanie młodzieńca na karierę kupiecką uchodziło za swego rodzaju zdeprecjonowanie wartości, za obniżenie startu życiowego.

Oczywiście nie wszędzie. Na zachodnich połaciach Polski, w stolicy, w wielkich centrach przemysłu, w Łodzi czy na Śląsku — mieliśmy poczet poważnych sił kupieckich. Ale już gdzieindziej: w Małopolsce, na Wołyniu na Wileńszczyźnie itd. ostało się po staremu: kupiectwo pozostało w ręku obcym i wyjątkowo tylko widać było polskiego kupca z prawdziwego zdarzenia, traktującego swój zawód nowocześnie i ze zrozumieniem tej wielkiej roli, jaką w państwie i społeczeństwie odgrywa wymiana towarowa.

Temu właśnie trzeba kres położyć. Musimy mieć teoretycznuie wy-kolona i praktycznie wykwalifikowaną warstwę kupiecką właśnie w tych terenach, które stanowią t. zw. „Polskę B", a które przeobrazić chcemy w „Polskę A,". A do tego właśnie potrzebny jest zastęp dobrych, inteligentnych i wyszkolonych teoretycznie i praktycznie kupców.

Im więcej ich dostarczymy w teren tym prędzej umożliwimy naszemu rolnikowi i przemysłowcowi zbyt produkcji, tym łatwiej wprowadzimy wymianę towarową na normalne tory.

M. G.

Na szpaltach pism

60 umundurowanych hitlerowców katuje
dwóch bezbronnych chłopców polskich

Pod takim tytułem wczorajszy IKC. opisuje niesłychany wypadek w Gdańsku.

Brunon Mach i Gerard Mach, Polacy, obywatele gdańscy szli chodnikiem ulicą Siedlungsweg w Gdańsku, w sobotę około godziny 13.30; naprzeciwko szedł zwarty oddział 60 S. A. (Hitlerowców), prowadzony przez starszego dowódcę. Chłopcy szli spokojnie, minęli hitlerwską flagę, niesioną na przedzie i gdy znaleźli się na wysokości środka oddziału,

komendant wydał rozkaz i cały oddział rzucił się na chłopców, bijąc ich pięściami po głowach, po twarzy, kopiąc nogami.

Gdy jeden z nich upadł wreszcie, bili czymś tępem leżącego, tak, że Brunon Mach ma pęknięty (według świadectwa niemieckiego lekarza) bębenek!

Młodszy zdołał uciec, starszego zatłukli do nieprzytomności!

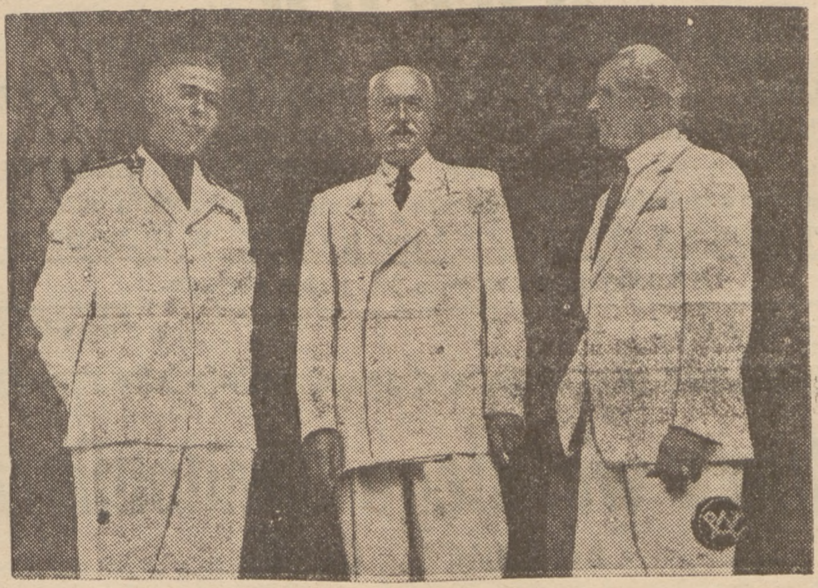
Na marginesie tego wypadku dziennik krakowski pisze:

„Gdzie, w jakim słowniku jest nazwa dla tego czynu? Jaki język zna określenie dla zorganizowanej napaści umundurowanego, zwartego oddziału na bezbronnych chłopów? Jak się nazywa w „kulturalnym" niemieckim języku znęcanie się zgrai dorosłych ludzi nad dwoma chłopcami, którzy nic a nic nie zawinili?

Nie ma lepszego wzmacniania polskości nad wyczyn butnych chamów. W duszach polskich dzieci wypadek ten buduje twierdzę, której żadna germanizacja nie zmoże, ale my, Polacy, nie dopuścimy do maltretowania naszych rodaków na terenie W. M. Gdańska.

Władze polskie winny zająć się najenergiczniej tą sprawą — oprócz jednak Generalnego Kom. R. P. i M. S. Z. jest jeszcze jeden czynnik — to całe społeczeństwo polskie, cały Naród!

Czy naprawdę pozwolimy, aby znęcano się nad bezbronnymi tylko dlatego, że polskie dziecko nie podnosi ręki w ukłonie hitlerowskim?



Z POBYTU PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W LAURANIE.

Po kilku tygodniowym pobycie wypoczynkowym w Lauranie w Italii, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacy Mościcki powrócił do kraju wraz z małżonką i towarzyszącymi Panu Prezydentowi członkami Domu Wojskowego i Cywilnego

Przed wyjazdem swym z Laurany, Pan Prezydent przyjął na audiencji wiceministra spraw zagranicznych Italii Bastianiniego, którego widzimy na zdjęciu, obok Pana Prezydenta, w towarzystwie amb. RP. w Rzymie gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego.

Na froncie politycznym

PRZEBIEG ŚWIĘTA „CZYNU CHŁOPSKIEGO" W WOJ. KIELECKIM.

Jak donosi P.A.A., duża burza, która przeszła nad kielecczyzną wpłynęła w znacznej mierze n a frekwencję uczestników Święta Czynu Chłopskiego. W Kielcach wzięło udział w uroczystościach około 500 osób wraz z delegacją PPS. W uroczystościach urządzanych przez inne organizacje wzięło udział znacznie mniej uczestników. Przemawiali dr. Kora i prezes Januchta. W Stopnicy było obecnych 5000. W Jędrzejowie 3 tys. W Miechowie — 1500. W Sułoszowej (pow. Olkusz) — 2 tys. W tych miejscowościa przemawiali pp. Pawlina Podsiadło. Mróz, Świetlik, adw. Łazarczyk, sekretarz Poniecki, Zastawny i Załoga. Wszędzie uchwalono rezolucje domagające się wykonania uchwał kongresu krakowskiego. Nadmienić należy, że we wszystkich tych miejscowościa licznie stawiła się młodzież „Wiciowa".

GEN. GORZECHOWSKI O GRUPIE JUTRA PRACY.

Jak donosi agencja „Kabel", prezes Zarządu Głównego Organizacji Młodzieży Pracującej (wchodzącej w skład t. zw. czwórporozumienia), generał Jur Gorzechowski, zawiesił w tych dniach Zarząd Stołecznego Wydziału Okręgowego. Nowym naczelnikiem okręgu mianowany został inż. F. Ewertyński. Równocześnie podaje agencja „Kabel" wyjaśnienie generała Jur-Gorzechowskiego w sprawie pogłosek prasowych co do porzumienia OMPu i Jutra Pracy.

Okazuje się, iż wprawdzie członkowie OMPu prenumerowali „Jutro Pracy", oraz że redakcja „Jutra Pracy" istotnie mieści się w lokalu OMPu ale sprawy te są w stadium likwidacji. Wydział wykonawczy OMP przerwał w tych dniach prenumeratę „J. P." dla swych ognisk oraz wypowiedział lokal redakcji tego pisma

Masowe aresztowania
NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU.

Obecnie dopiero dostają się drogą okrężną pewne wiadomości z niemieckiego Górnego Śląska, dotyczące zarządzeń niemieckich wydanych w lipcu br.

W związku z koncentracją niemieckich oddziałów wojskowych nad granicą czechosłowacką na Śląsku, przeprowadzono na niemieckim Górnym Śląsku szereg rewizyj oraz aresztowań. Funkcjonariusze „Gestapo" przede wszystkim zajęli się kopalniami, fabrykami oraz robotniczymi dzielnicami mieszkaniowymi. Bezpośrednim powodem tej wielkiej akcji „oczyszczającej" był masowy kolportaż nielegalnych ulotek. w których zaatakowano Trzecią Rzeszę, że chce ona naród niemiecki pchnąć do nowej wojny zaborczej. W miejscowości Nissa (Neisse), w okolicy, której skoncentrowano do 20 000 żołnierzy, aresztowano 150 osób. Większość z pośród aresztowanych to górnicy. W miejscowośSci Ziegenhals aresztowano ponad 50 osób. W okręgu Gross — Strehlitz — 70 osób. W Kosel — 25, przeważnie kolejarzy. W Leobschnetz 35. w Katscher — 12 drobnych rolników i wyrobników. W Zabrzu (Hindenburg) — 157. Część z aresztowanych wysłano natychmiast pociągami do Brandenburgii. Te masowe aresztowania wywołały duże podniecenie i oburzenie tym więcej, że wiele rodzin zostało pozbawionych środków do życia, wskutek zaaresztowania ojców. W niektórych rodzinach aresztowano oboje rodziców. Miały również miejsce próby oporu. Jedna z takich prób skończyła się śmiercią robotnika Mainka z Biskupic. Pogrzeb jego zgromadził tłumy ludności miejscowej i okolicznej.

„Podatek od siedzenia"
UTRZYMANY.

Na skutek złożonego w min. opieki społecznej memoriału przez Centralę chrześcijańskich zrzeszeń przemysłu restauracyjno-gospodniego R. P. w sprawie obniżenia wysokości ryczałtu podatku od tzw. siedzenia w restauracjach po godz. 24 dla większych lokali restauracyjnych, min. opieki społecznej nadesłało odpowiedź odmowną. Wobec tego sprawa ściągania tego podatku pozostanie nadal bez zmiany.

Restauratorzy noszą się z zamiarem odwołania się w tej sprawie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Problemy dnia

Lekarz zamiast znachora

Lekarstwo zamiast „zamawiania"

Ostatnie dwa numery „Dziennika Ustaw" zawierają dwie pozycje, które niechybnie wywrzeć muszą poważny wpływ na podniesienie zdrowotności najszerszych warstw ludności.

Ogłoszona została ustawa, postanawiająca, że każdy lekarz, zanim osiądzie w wielkim mieście, musi przez dwa lata wykonywać praktykę lekarską na wsi lub też w osiedlach miejskich, liczących poniżej 5000 mieszkańców.

Ogłoszone zostało zarządzenie ministra opieki społecznej, wprowadzające nową taksę aptekarską, o 15 proc. niższą od obecnej, a równocześnie ustanawiające specjalną taksę dla ubogich, którzy nabywać będą leki po cenie o 80 proc. niższej, niż obecnie.

Waga obu tych zarządzeń jest nie wątpliwa — i oba też pozostają w stosunku do siebie w ścisłym związku przyczynowym.

Na wsi, w zapadłym miasteczku, królował dotychczas znachor, a jako leki były używane jakieś mikstury czy zioła, jakieś tajemnicze „kompozycje", sporządzane przez „baby", specjalnie zajmujące się ich dostarczeniem dla chorych.

Temu trzeba wreszcie kres położyć.

Dać biedocie ludzkiej lekarza z prawdziwego zdarzenia i lekarstwo z naukowego laboratorium aptecznego.

Bo rezultaty obecnego stanu były fatalne. Stan zdrowotny kraju nie stał na odpowiednim poziomie. Gruźlica i jaglica, tyfus i dyfteryt zbierały na wsi i w miasteczkach obfite żniwo. Posłowie sejmowi z terenu stwierdzali niejednokrotnie, że z tych środowisk dostaje się przed komisje poborowe element, którego poważny odsetek nie może być uznany za zdatny do służby w armii. Oczywiście: jeśli dziecko, zapadłe na jaglicę, leczono „zamawianiem" czy jakiemiś cudotwórczymi „babskimi" lekami, zamiast, by je oglądnął lekarz fachowy i zaaplikował właściwe lekarstwo — rezultaty musiały być fatalne...

Lecz nawet i w tych wypadkach, gdy już ułożono gorączkującego, na dyzenterię czy dyfteryt chorego na wymoszczony słomą wóz drabiniasty i wywieziono do miasta, by go zbadała fachowa siła lekarska — rozpoczynała się inna tragedia dla bezrobotnego lub małorolnego chłopa czy dla proletariusza małomiejskiego: skądże wziąć na zapłacenie w aptece nadmiernie drogiego lekarstwa? Bo te leki były naprawdę bardzo drogie! Cena ich przeważnie niedostępna dla biedoty wiejskiej i małomiasteczkowej, a też i dla proletariatu na peryferiach większych miast. Wysupłać z kieszeni na opłatę wizyty lekarskiej i na zakup drogich lekarstw — stanowiło rzecz niemożliwą. I to właśnie napędzało klientów znachorom, szarlatanom, babom, żerującym na wielkim nieszczęściu, jakim jest choroba.

Obecnie to ustanie. Spis leków dla ubogich zawiera 73 najniezbędniejsze środki lecznicze, a powiedziane jest w zarządzeniu ministerstwa, że mają one kosztować nie złote, ale grosze. Cena w żadnym wypadku nie może przekroczyć 80 groszy.

Do tej pożytecznej akcji trzeba dodać, że coraz bardziej rozwija się u nas tendencja bezpłatnego lecznictwa w stosunku do tych najuboższych, którzy w ogóle nie są w stanie zapłacić ani za poradę lekarską ani za leki. Rośnie ilość ośrodków zdrowia na terenie całego kraju, a w ostatnim roku przekazano im leków na sumę pół miliona złotych celem bezpłatnego rozdania najuboższym chorym.

Jesteśmy zatem w trakcie bardzo rozgałęzionej akcji, zmierzającej do usunięcia następstw braku lekarzy po wsiach i innych małych osiedlach ludzkich, jakoteż drożyzny lekarstw. Zdrowy fizycznie, ochroniony przed chorobą obywatel — to kapitał, które go wartość dla państwa i narodu jest bezcenna. Walka z charlactwem i walka z ciemnotą w leczeniu chorych — jest koniecznością, dla której wszelkie ofiary się opłacają.

Chcemy mieć społeczeństwo zdrowe, nie tylko moralnie ale i fizycznie, by spełnić mogło te zadania, jakie je czekają.

Lekarz dla każdego, choćby i w najdalszym zakątku kraju— i najtańsze lekarstwo dla każdego chorego — tylko tym sposobem możemy podnieść zdrowotność najszerszych warstw ludności, a tym samym i rozszerzyć zasięg ludzi pracy w Polsce.

B. S.

Budowa wielkiego Sandomierza

stolicy C. O. P.

Rozbudowę Sandomierza, który będzie, jak wiadomo, stolicą Centralnego Okręgu Przemysłowego, hamował dotychczas w dużym stopniu brak odpowiednich pomiarów i planów zabudowy.

Obecnie sprawa ta posunęła się znacznie naprzód.

Powstało w Sandomierzu miejskie biuro pomiarów, którego zadaniem jest zebranie materiałów pomiarowych, potrzebnych do wykonania planu zabudowy, oraz sporządzenia szczegółowego planu wielkiego Sandomierza.

Biuro to opracowało w pierwszej kolejności plan części południowo-zachodniej miasta, aby umożliwić parcelację terenu miejskiego i sprzedaż działek budowlanych po ostatecznym wykonaniu planu zabudowania przez biuro planu regionalnego okręgu radomsko-kieleckiego.

Sprawa zabudowania tej części miasta ze względu na potrzebę pośpiechu została pokierowana w ten sposób, że zamiast ustawowego dwuletniego czekania na załatwienie urzędowe już jesienią r. b. zarząd miejski będzie mógł przystąpić do sprzedaży działek budowlanych.

Aby zapobiec z jednej strony chaotycznemu wznoszeniu budynków, a z drugiej strony nie hamować w okresie przejściowym rozwoju miasta, zarząd miejski wprowadził opiniowanie składanych do zatwierdzenia projektów budowy pod względem zgodności z zamierzeniami regulacyjnymi oraz zgodności z najnowszymi przepisami o zabudowaniu osiedli.

Święto żołnierza polskiego

w Olkuszu i Kluczach

W rocznicę wielkiego zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewikami, w dniu 15 bm. odbyły się w Olkuszu i Kluczach uroczystości z udziałem wojska,

będącego na manewrach w okolicy Olkusza.

W Olkuszu po nabożeństwie, piękne przemówienie wygłosił z balkonu magistratu dr. Łapiński, po czym odbyła się defilada.

W Kluczach k. Olkusza odbyła się druga uroczystość wojskowa również z udziałem ludności cywilnej. Po mszy św. polowej odbyła się defilada, następnie obiad żołnierski i koncert orkiestry wojskowej.

Z powodu niepogody część sporto wa zarówno w Olkuszu, jak i w Kluczach nie odbyła się.

Drzazgi

WISŁA

Gdy się jedzie do jakiegoś Grajdołka na wycieczkę, to człowiek mniej więcej wie czego się ma spodziewać. Wie, że w razie wypadku nie ma na miejscu żadnego telefonu, ani telegrafu, by się móc porozumieć z rodziną lub swymi władzami przełożonymi. Kolej też rano przychodzi — wieczorem odchodzi i basta!

Ale to jest, gdy się jedzie do jakiegoś Grajdołka.

Gdy się natomiast jedzie do Wisły — powinno się czegoś innego spodziewać. Tymczasem nie można z tamtąd po godzinie siódmej ani zatelefonować do Zagłębia, ani depeszować. Powrót też jest w godzinach wieczornych niezwykle utrudniony.

A Wisła uważa się przecież za jedną z niewielu miejscowości letniskowych, które nazywają siebie europejskimi.

Być może, że jest ona taka pod innymi względami. Pod względem połączeń komunikacyjnych jest nadal... Grajdołkiem.

wim

——oOo——

Przy głośniku

CHOPIN I POLSKA ZIEMIA.

Dziś o godz. 21.10 nadaje Polskie Radio ósmą audycję z cyklu, opracowanego przez Witolda Hulewicza pt. „Chopin a polska ziemia". W audycji tej przeprowadzi autor dalszy dowód ścisłego związku pomiędzy muzyką genialnego kompozytora, a polską ziemią, — wykaże również jak w późniejszych latach życia — twórczość Chopina wypływa z jego pol skoskości, jak stan jego duszy złączony jest z dziejami kraju.

Tegoż dnia warto również zwrócić uwagę na koncert kameralny o godz. 18.10, który przypomni radiosłuchaczom Kwartet Beethovena op. nr. 1 w wykonaniu artystów wileńskich.

——oOo——

Pomnik poległych

W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Jak pisaliśmy, w Wojkowicach Komornych podjęto akcję budowy pomnika ku czci poległych ochotników tej wsi. W skład prezydium komitetu weszli pp.: przewodniczący — Kowalik Józef, zastępca przew. — Zarychta Wojciech, sekretarz — Kwas Rajmund, skarbnik — Krawczyński Mieczysław. Członkowie: Zysek Antoni, Kowalik Antoni, Mikurda Alfred, Wiktor Kozłowski, Łazowski Hubert.

W najokazalszym punkcie wsi stanie pomnik, wysokości 6 mtr. Budowę pomnika powierzono szkole przemysłu artystycznego w Sosnowcu. Ludność miejscowa składa chętnie ofiary pieniężne na budowę pomnika.

——oOo——

Czy skonta kasowe

MOGĄ PODLEGAĆ OPODATKOWANIU?

Władze skarbowe na terenie Warszawy zaczęły ostatnio uzależniać wyłączenie akont kasowych (inaczej — gotówkowych) z pod opodatkowania —od okresu czasu, w jakim skonta te zostały uzyskane.

Jak wiadomo, skonta kasowe są rodzajem premii za gotówkowe regulowanie rachunku w czasie określonym przez dostawcę. Ustawa o podatku przemysłowym wyłącza z pod opodatkowania m. in. również i skonta, po udowodnieniu prawidłowo prowadzonymi księgami.

Wobec tego, w związku ze wspomnianą praktyką władz skarbowych, nieprzewidzianą w odnośnych przepisach i orzecznictwie, Stowarzyszenie Kupców Polskich wystąpiło do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie okólnika wyjaśniającego, że wszelkie skonta podlegają wyłączeniu z podstawy opodatkowania podatkiem przemysłowym od obrotu — niezależnie od czasu, jakim zostały uzyskane.

Straszna zbrodnia na Środuli

Zasłoniła matkę własnym ciałem

i otrzymała od brata cios nożem w pierś

W drugi dzień świąt mieszkańcy ulicy Okrzei w Sosnowcu wstrząśnięci zostali wiadomością o krwawej awanturze, jaka rozegrała się w mieszkaniu Mieczysława Korepta przy ul. Okrzei 18.

Korepta mieszka wraz ze swą matką i siostrą. Między jednak matką a nim często dochodziło do kłótni na tle złego prowadzenia się syna.

Krytycznego dnia, gdy Korepta wrócił do domu znów między nim a matką wybuchła kłótnia.

W pewnej chwili syn obrażony jakimś odezwaniem się matki chwycił leżący na stole duży nóż rzeźnicki i rzucił się z nim na matkę usiłując ją przebić.

Na szczęście w mieszkaniu znajdowała również się siostra Korepty, która pospieszyła matce na ratunek, zasłaniając ją swym ciałem.

Rozjuszony tym jeszcze bardziej zbrodniarz zadał swej siostrze straszny cios nożem w lewą pierś, poniżej serca. Koreptówna z jękiem upadła na ziemię brocząc obficie krwią.

Na krzyk matki i nieszczęśliwej ofiary zbrodniczego brata zbiegli się sąsiedzi, którzy go obezwładnili. Zdołał on jednak wskutek zamieszania zbiec i do tej pory ukrywa się przed poszukującą go policją.

Koreptówna została natychmiast przewieziona do szpitala miejskiego na Pekinie. Stan jej jest bardzo ciężki

Na froncie pracy

Zawieranie układów zbiorowych

i regulacja płac w mniejszych zakładach w Zagłębiu

W fabrykach papy J. Szarfa i R. Dutkiewicza w Sosnowcu robotnicy przez szereg lat zmuszani byli do pracy po kilkanaście godzin dziennie, mimo bardzo ciężkich warunków pracy i niskich płac.

Za godziny nadliczbowe nie otrzymywali procentów ustawą przewidzianego, a za przerwy w pracy, które zdarzały się dość często i trwały niejednokrotnie do dwóch godzin dziennie, robotnicy nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia mimo obowiązku pozostawania przy warsztatach pracy.

W wyniku akcji prowadzonej przez ZZZ. został zawarty w drodze bezpośrednich rokowań, układ zbiorowy pracy, jednolity dla obu fabryk mocą którego zarobki robotnicze zostały podwyższone z 50 gr. na 65 gr. na godzinę. Cenniki płac akordowych uległy podwyżce od 20 — 45 proc. Wprowadzono również dodatek dla robotników, zatrudnionych przy czyszczenie kotłów w wysokości 30 proc. dniówki zasadniczej.

Ponadto układ zbiorowy unormował czas pracy, zapłatę za przerwy w pracy zgodnie z postanowieniami ustawy oraz wprowadził wydawanie kartek do łaźni miejskiej na koszt pracodawców. Z ramienia ZZZ. pertraktacje prowadził sekretarz Litwornia.

Orzeczenie arbitra

W SPRAWIE PŁAC W GÓRNOŚLĄSKICH ZAKŁADACH SZAMOTOWYCH.

W dniu wczorajszym arbiter rozstrzygający zatarg w górnośląskich zakładach szamotowych w Rogożniku przesłał swe orzeczenie w sprawie płac inspektorowi pracy w Sosnowcu

Na mocy orzeczenia arbitra robotnicy najniższej kategorii płac otrzymali do 26 proc. podwyżki, a pozostali do 10 proc. podwyżki.

ODROCZONA KONFERENCJA

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyć się miała konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego i podwyżki zarobków w cegielni Rabinowicza w Strzemieszycach. Wobec choroby właściciela cegielni oraz nieobecności zastępcy konferencja została odroczona do dnia 2 września rb.

Posiedzenie rady miejskiej

W BĘDZINIE

Dziś o godz. 19-ej odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie z następującym porządkiem obrad: ustalenie minimalnej powierzchni działek budowlanych, zmiana przepisów o udzielaniu zaliczek pracownikom miejskim i członkom zawodowym zarządu miejskiego i sprawa wniosku grupy radnych dotyczącego budowy obór i stajni.

—oOo—

Z Zawiercia

(z) **OBCHÓD ROCZNICY CUDU NAD WISŁĄ.** Organizacją obchodu 18-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą" zajmował się w Zawierciu Obóz Zjednoczenia Narodowego. Według opracowanego programu o godz. 9 rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, po którym na ul. 3 Maja odbyła się defilada.

(z) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Kiła Mieczysław, zam. w Zawierciu przy ul. Ciemnej uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi. Będąc w stanie pijanym spadł on z wiaduktu przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Blanowskiej, doznając ogólnego potłuczenia ciała.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

(z) **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Do mieszkania Sury Sznajdermanowej, zam. w Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej dostali się onegdajszego wieczoru nieznani sprawcy, którzy skradli większą ilość garderoby, łącznej wartości 2500 zł.

Zuchwały napad

NA MIESZKANKĘ MYSZKOWA.

W poniedziałek dn. 15 bm. z odpustu z Mrzygłodu wracała rowerem jedna z mieszkanek pobliskiego Myszkowa. W chwili, gdy znalazła się ona w pobliżu Pohulanki

podbiegł do niej nieznany jej młody osobnik, który pod groźbą noża usiłował dokonać na niej gwałtu.

Na krzyk napadniętej osobnik ów zrezygnował ze swego niecnego zamiaru, jednakże skradł jej rower, wartości 100 złotych oraz zegarek wartości 50 zł. i zbiegł w stronę pobliskiego lasu. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

Wiadomości bieżące

Środa 17 Sierpień	Dziś: Anastazjusza Jutro: Agapita **Wschód słońca: 4,21** **Zachód słońca: 6,59**

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28.

—oOo—

— **OSOBISTE.** Starosta grodzki sosnowiecki p. Roman Walewski powrócił z urlopu i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Starosta powiatowy J. Boxa wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Dziś rozpoczął urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału głównego p. Fr. Mroczkiewicz.

— **ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W BĘDZINIE** (ul. Małachowskiego 54-a) zawiadamia swych członków, że w dniu 21 bm. o godzinie 11 w I-ym, a o godz. 12 w II-im terminie w lokalu własnym odbędzie się walne zgromadzenie, celem przyjęcia nowego statutu. Ze względu na ważność spraw zarząd uprasza o jak najliczniejsze przybycie.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Na ulicach w Sosnowcu często spotkać można wypadki znęcania się nad końmi. Wychudzone zwierzęta zmuszają woźnice do nadmiernego wysiłku, bijąc je biczyskiem po łbie i brzuchu.

Istnieje przecież na terenie Sosnowca towarzystwo opieki nad zwierzętami, które powinno się zająć tymi sprawami.

* * *

UWAGA! Wszelkie informacje do powyższego działu mogą nasi Czytelnicy nadsyłać na piśmie lub też podawać telefonicznie pod nr. 61.692 w godzinach od 11 do 13-ej i od 17-ej do 18-ej.

—oOo—

Wypadek rowerzysty

POD MAŁOBĄDZEM.

Na szosie obok Elektrowni Okr. Zagł. Dąbr. wydarzył się tragiczny wypadek któremu uległ jakiś rowerzysta. Jechał on mianowicie nieprzepisową stroną i dostał się pod nadjeżdżające z przeciwka auto.

Wskutek wypadku rowerzysta doznał ciężkich obrażeń, tak że musiano go przewieźć do szpitala Ubezp. Społ. w Sosnowcu.

—oOo—

Z Olkusza

(o) **ODZNACZENI.** Za zasługi w dziele odzyskania niepodległości odznaczeni zostali: krzyżem niepodległości pp. Stanisław Kotowicz z Olkusza oraz medalami niepodległości: Michał Bartkiewicz, Bronisław Dziedzic (z Olkusza) i Jan Lempka z Bolesławia.

(o) **ŚMIERTELNY WYPADEK GOSPODARZA.** Gospodarz z Jaroszowca, gm. Bolesław 70-letni Franciszek Serafin, uległ śmiertelnemu wypadkowi wskutek upadku ze strychu do mieszkania.— Wypadek nastąpił wskutek załamania się nadgniłej podłogi.

ODDZIAŁ OZN. W KLUCZACH W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA.

Staraniem Polsk. Zw. Zawodow. oddział w Kluczach, oraz miejscowego oddziału OZN., odbyło się w dn. 15 bm. w Domu ludowym w Kluczach uroczyste posiedzenie oddziału OZN. przy wypełnionej po brzegi sali.

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes obwodu, inż. Nowak.

—oOo—

Kronika pińczowska

ADRES ODDZIAŁU W PIŃCZOWIE UL. ŻWIRKI I WIGURY 4.

OSOBISTE

Starosta pow. pińczowski, p. dr. Karol Winiarz, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

POŻAR OD PIORUNA.

W Brończycach gm. Kościelec wskutek uderzenia pioruna powstał pożar w zagrodzie Jana Widłaka. Spłonęła stodoła ze zbożem. Straty wynoszą 2000 zł.

SENSACYJNA SPRAWA.

We wrześniu ma się odbyć sensacyjna rozprawa sądowa w sprawie dość głośnej w swoim czasie, o rozwożenia mięsa z rzeźni wozem, którym uprzednio wywożono na cmentarz zwłoki zmarłych na tyfus. Sprawa powstała wskutek doniesienia do władz dokonanego przez jednego z opiekunów społecznych i jednocześnie radnego miejskiego.

Samobójstwo Zawiercianki z rozpaczy

po pogrzebie narzeczonego

W budynku kasyna podoficerskiego w Tarnowskich Górach ze znajdującej się na II piętrze stołowni skoczyła z okna w zamiarze samobójczym **mieszkanka Zawiercia, Stanisława Drożdżówna, lat 22.**

Doznała ona ciężkich obrażeń ogólnych i złamania obu nóg. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Tarnowskich Górach.

Przyczyną desperackiego kroku Drożdżówny była śmierć narzeczonego, kaprala Kukułki, na którego pogrzeb przybyła do Tarnowskich Gór.

Wypadek wydarzył się wkrótce po powrocie z cmentarza.

Strzelanina pomiędzy gajowym I KŁUSOWNIKAMI.

Gajowy majątku Lipno (pow. Jędrzejowski) natknął się w lesie na kilku kłusowników z fuzjami i zabitym zającem..

Podczas usiłowania zatrzymania kłusowników, ci strzelili do gajowego, lecz chybili, dzięki padnięciu gajowego na ziemię. Pomiędzy gajowym a kłusownikami wynikła strzelanina, zmuszająca w rezultacie do ucieczki kłusowników.

Czy który z kłusowników został ranny, na razie nie ustalono.

Nakrycia stołowe w sienniku

wykryto w czasie rewizji w melinie

W jednej z melin złodziejskich w Sosnowcu zostali zatrzymani dwaj złodzieje Stanisław Lewandowski i Jan Początek.

W czasie przeprowadzania rewizji zastano w łóżku właścicielkę mieszkania, która na wezwanie opuszczenia łóżka, oświadczyła policji. że jest

„ciężko chora" i wskutek tego nie może wstać.

W końcu jednak „ciężko chorą" podniesiono z łóżka i wtedy zdumieni policjanci znaleźli w sienniku

platerowane nakrycia stołowe oraz wypchaną nakryciem stołowym teczkę.

Jak ustalono. powyższe przedmioty pochodziły z kradzieży dokonanej w Żorach na Górnym Śląsku u doktora weterynarii Eug. Muchy, dokąd po drabinie przez otwarte okno dostali się złodzieje.

Przekazano ich władzom sądowym.

Jaworzno zelektryfikuje Wolbrom

w najbliższym czasie

W ub. sobotę pod przewodnictwem delegata województwa inż. Gosiewskiego z Kielc, odbyło się w starostwie olkuskim posiedzenie komisji w sprawie elektryfikacji m. Wolbromia przez elektrownię z Jaworzna.

Na konferencji doszło do uzgodnienia przeprowadzenia linii z przedstawicielami kolei i poczty, oraz do wykupu starej elektrowni z rąk dotychczasowego właściciela, Najera w Wolbromiu. Uzyskano również uprawnienia ze strony zarządu miasta.

W najbliższym czasie ludność Wolbromia otrzyma światło z elektrowni w Jaworznie.

ODKRYWCA.

— Czemu nadaliście waszemu chłopcu przezwisko: Kolumb?

— Bo on pierwszy złapał Amerykę na naszym radioaparacie!

—o0o—

DOWÓD.

— Ależ to można ze skóry wyskoczyć!

— A widzisz! Zawsze mówiłem, że z ciebie żmija!..

Napad bandycki NA MŁYN.

Do młyna dzierżawionego przez stryjskich kupców Hubla, Iwanielai tow. w Kurowicach, wpadło 2 bandytów.

Jeden z nich zwrócił się do strażnika Markusa Kandla, trzymając rewolwer w ręce, słowami: „Ani mig, obrócić się do ściany", co Kandel uczynił. Gdy rabuś skręcił światło, K. nagle oświecił pokój, a wówczas bandyta rewolwerem uderzył w głowę z taką siłą. że K. stracił przytomność i broczące krwią padł na ziemię.

Drugi bandyta udał się do drugiego pokoju i pod grozą zastrzelenia zabrał klucze do kasy ogniotrwałej, przyczem zagroził, że najmniejszy ruch przypłaci życiem Mimo to, gdy rabuś wkładał klucze do kasy, Handel począł wzywać pomocy, a wówczas sprawcy uciekli.

W ten sposób ocalała znajdująca się w kasie kwota o siemnaście tysięcy zł..

O bezczelności sprawców świadczy fakt. że odważyli się na rabunek, jakkolwiek w oddaleniu kilku kroków w młynie było około dwudziestu osób.

Policja wdrożyła dochodzenie.



NOWA OFIARA NAPRĘŻENIA STOSUNKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Na zdjęciu fragment z uroczystego pogrzebu Wenzla Paierle, członka partii niemiecko - sudeckiej, który został zamordowany przez fanatyka czeskiego, jako ofiara polityczna anormalnych stosunków w Czechosłowacji.

Pogrzeb odbył się w Glaserwald, przy udziale licznych delegacji partii Konrada Henleina z całych Sudetów niemieckich.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 17 sierpnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Janiar bajka kaszubska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Coś miłego dla ucha". 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 18.00 „Sołacz—miasto kwiatów" — pogadanka. 18.10 Koncert kameralny. 18.45 „Przygody Sindbada Żeglarza" — baśń. 19.00 Duety w wykonaniu Wandy Łozińskiej i Eugenii Hoffmanowej. 19.20 Pogadanka aktualna. 9.30 Koncert rozrywkowy.20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia" (VIII i ostatnia audycja): „Ostatnie dzieła". 21.50 Wiadomosci sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki Wiek XVIII Z dziejów klawiatury. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.15—23.55 Warszawa II.

KATOWICE.

Środa. 17 sierpnia.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa 15.10 Giełda zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie. 15.35—15.45 Chór Eryana śpiewa dla grzecznych dzieci. 17.00—18.00 Muzyka taneczna. 21.00—21.10 Tad. Kudliński: Frgment z niewyadnej powieści „Uroki". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 —23.00 „Uśmiech wesołej muzy" — koncert rozrywkowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 18 sierpnia.

615 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Oktet (z hartą) Stefana Rachonia. 16.40 Pogadanka konkursowa Polkiego Radia. 16.45 Spółdzielnie rybackie — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna 18.00 „U rzymskiego lekarza" — felieton 18.10 Koncert w wyk. Chóru „Cecylia" (z Łodzi). 19.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena w wyk. Jana Hoffmana. 1920 Pogadanka aktualna. 19.30 z krajów Południa — koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Mozaika muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Raveia. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.15—23.55 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

80)

Trzaskanie z bicza pocztyliona słyszeć się dało. „Proszę siadać! siadać! — zawołał konduktor — i każdy się pospieszył, smutny i milczący. Luizzi wsiadł do karety na ostatku, dostrzegł, że konduktor okazał znak podziwienia, widząc, że pocztylion siada na konia. Konduktor odebrał z rąk pocztyliona pudełko, okryte pokrowcem skórzanym i mruknął

— Oto jeden z...

Trzaskanie zbicza, nie dało usłyszeć reszty. Wskutek pośpiechu, z jakim kareta ruszyła, podróżni wkrótce dopędzili wieśniaków; zatrzymali karetę i chcieli koniecznie wejść na wierzch, żeby dogonić Fernanda, który jak sądzili, zapewne ich wyprzedził. Ale konduktor wręcz im odmówił; a pocztylion, popędzając konie wołaniem, biczem i ostrogą, pozostawił wkrótce po za sobą ten tłum wzburzony. Żaden z podróżnych, znajdujących się w środku karety, nie przerwał do tej pory milczenia, ale skoro osądzili, że są oswobodzeni od pogoni wieśniaków, zaczęli się wypytywać, co się stało z Fernandem. Luizzi ich o tym uwiadomił.

W tej chwili, kiedy podróżni znajdowali się w miejscu dosyć samotnym dyliżans nagle się zatrzymał. Pocztylion zsiadł z konia i podnosząc głos:

— Z siadaj, nędzniku! — zawołał — teraz z siadaj!

Baron wyjrzał oknem karety i pod bluzą pocztyliona poznał b. kapitana. Fernand zsiadł i zbliżając się do swego przeciwnika:

— Cą żądasz ode mnie? — zapytał

— Życia! życia twego! — zawołał Henryk — i to zaraz natychmiast!

— Bede się bić na następnej stacji

— Ah! odmawiasz, tchórzu!

Henryk, wymówiwszy te wyrazy, poruszeniem zagroził Fernandowi, które jednak nie zachwiało spokojności Fernanda. Ale, gwałtownie schwycił rękę, która go uderzyć miała i przymusiwszy Henryka, żeby z nim poszedł, zbliżył się do dyliżansu; potym, podłożywszy rękę, którą miał wolną, pod piastę koła, podniósł ciężką maszynę o cal od ziemi. Wtenczas puściwszy rękę Henryka:

— Widzi pan — powiedział z uśmiechem, tym sposobem będzie pan bardzo prędko pobity. Powiedziałem panu, że na następnej stacji będę ci służył. Ponieważ jest to zapewne walka na śmierć i życie, przyzna pan, że powinienem pozostawić pewne rozporządzenia.

Potem nie słuchając co przeciwnik na to odpowie, zwracając się do Armanda, powiedział tonem łagodnym i grzecznym.

— Czy pan będzie na tyle dobry i zechcesz być moim sekundantem? Chciałbym z panem pomówić przez chwilę, jeżeli zechcesz zająć miejsce obok mnie w kabriolecie, byłbym mu bardzo wdzięczny.

Propozycja została przyjęta, a ponieważ konduktor usunął się na wierzch dyliżansu, Armand pozostał z Fernandem i berlińskim Indianinem Henryk wsiadł na konia i popędzał z całą wściekłością jaką był przejęty; ciężka kareta toczyła się jakby lekki powozik.

— Nim pana uwiadomię — powiedział Fernand — o tajemnicy tego co zaszło, pozwól, że cię poproszę o wyświadczenie pewnej przysługi. Potrzebuję napisać kilka listów, które pan raczy zabrać do Paryża?

Na znak zadowolenia, Fernand mówił dalej:

— Każe pan zdjąć moje bagaże, wtenczas kiedy ja będę pisał. a przybywszy do stacji, będzie pan tak dobry, że mi każesz przygotować konie pocztowe. Po walce, muszę zmienić kierunek drogi; do Paryża już nie pojadę.

Luizzi okazał pewne zdziwienie, z powodu tego postanowienia, zwłaszcza z powodu tego przewidywania pełnego spokoju.

— Pan się dziwi — powiedział Fernand — że ja mówię tak spokojnie o spotkaniu, którego wypadek wydaje się panu tak wątpliwy. Przypatrz się pan temu człowiekowi — dodał, wskazując palcem Henryka — ten człowiek jest umarły, jakby już się znajdował w grobie.

— On! — zawołał Luizzi.

— Tak — odpowiedział Fernand. — Nazywają oni odwagą szał gniewu; ja zabiję tego człowieka, powtarzam panu! Kiedy spojrzałem na niego przed chwilą, wyczytałem śmierć w jego oczach. Patrz! jak pędzi tą karetą; temu człowiekowi pilno bić się: boi się. Ale nie mówmy o tym, on sam tego pragnie... Teraz — dodał tonem prawie szyderczym, muszę się usprawiedliwić w twoich oczach z tego co nazwie pan zapewne występkiem Okoliczności same podały mi myśl i one same postępkowi memu nadają straszny charakter profanacji. W głębi uważam niemniej winy za szał półgodzinny, aniżeli ten człowiek. który pragnie mi wydrzeć życie, a który od sześciu miesięcy wytrwale postępuje po drodze uwodzenia.

d. c. n.

Dwa trupy między kopami zboża

Tragiczny finał miłości

do zamężnej kobiety

W pobliżu wsi Hubin w pow. horochowskim wieśniak Pichnir dokonał na swym polu pomiędzy kopami zboża makabrycznego odkrycia. Znalazł mianowicie leżące pod kopą dwa trupy, kobiety i mężczyzny, którzy popełnili samobójstwo. Obok zwłok leżały: mały rewolwer, butelka wódki i butelka piwa, oraz książka powieściowa. Na podstawie znalezionych dokumentów ustalono, że byli to: Sanisław Malczewski i Weronika Taborowska, zamieszkali ostatnio w pobliskim miasteczku Wojnicy.

Okoliczności i przyczyny samobójstwa są wysoce tragiczne.

Przed kilku laty Malczewski, którego właściwe nazwisko brzmiało Trajdosiewicz, człowiek bardzo zamożny, posiadający w okolicach Warszawy kilka willi, oraz dwie kamienice w Warszawie, poznał Weronikę Taborowską, żonę buchaltera, a następnie przedstawiciela różnych firm, Władysława Taborowskiego, nałogowego alkoholika. Zakochał się w niej, a ona odwzajemniała się mu w miłości. **Trajdosiewicz począł tracić na przyjaciółkę wielkie sumy, a mąż Weroniki wiedział o wszystkim i godził się na stosunek żony, w zamian za co korzystał obficie z funduszów Trajdosiewicza.**

Kochankowie prowadzili w Warszawie szeroki tryb życia, obracali się w najlepszych sferach arystokratycznych, urządzali wystawne przyjęcia i wyjeżdżali za granicę. Przy takim trybie życia zasoby Trajdosiewicza szybko się wyczerpały; sprzedał wille i kamienice, a gdy zabrakło gotówki, począł zaciągać pożyczki a nawet **dopuścił się fałszowania czeków.** Gdy grunt począł się palić Trajdosiewiczowi pod nogami, zbiegł on na Wo[illegible] fałszywe dokumenty Stanisława Malczewskiego. Sprawa jego malwersacyj i ucieczki była w swoim czasie bardzo głośną w Warszawie i wiązała się z nazwiskiem jego brata, znanego adwokata.

Dzięki stosunkom, nawiązanym w Warszawie w sferach ziemiańskich i dzięki poparciu pewnego hrabiego właściciela majątku na Wołyniu, Trajdosiewicz otrzymał posadę buchaltera w majątku w pobliżu Łucka, zaś Taborowscy, którzy też przyjechali na Wołyń, zainstalowali się w majątku owego hrabiego. Ponieważ Taborowski w dalszym ciągu nadużywał alkoholu, usunięto go z posady, a wtymże czasie stracił pracę i Trajdosiewicz, który zaniedbywał się w obowiązkach. Dzięki jednak staraniom znajomych udało się mu otrzymać skromną posadę księgowego w spółdzielni rolniczej w Wojnicy z miesięczną pensją 80 zł.

Do Wojnicy przybyli też i Taborowscy i zamieszkali u Trajdosiewicza. Oczywiście pobory Trajdosiewicza nie mogły wystarczyć na utrzymanie trzech osob i

fatalny trójkąt stanął w obliczu nędzy,

tym bardziej, że Taborowski wciąż żądał od żony i jej przyjaciela pieniędzy na wódkę. Dochodziło do gorszących awantur, a wreszcie Taborowski pobił swoją żonę i wyrzucił oboje kochanków z mieszkania Trajdosiewicza.

Nie mogąc znieść dłużej sytuacji, **Trajdosiewicz i Taborowska postanowili popełnić wspólne samobójstwo.**

Wyszli w przeddzień z domu i tułali się całą dobę po polach i lasach, aż wreszcie w pobliżu Hubina dwoma celnymi strzałami przecięli nić tragicznego romansu.

Niżsi funkcjonarjusze państwowi

obradowali nad poprawą warunków ekonomicznych

Onegdaj zakończył się dwudniowy zjazd Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych R. P., na który przybyło około 200 delegatów z całego kraju.

Zjazd obradował w gmachu Sądu Najwyższego w Warszawie. Omawiano liczne bolączki niższych funkcjonarjuszy państwowych, stojących na pograniczu pracowników umysłowych i fizycznych, ale nie posiadających praw ani jednych ani drugich.

Nieokreślony jest np. zakres pracy woźnych, którzy muszą umieć wszystko, począwszy od remontowania lokali biurowych (szczególnie na prowincji), aż do wypełniania nakazów płatniczych i prowadzenia dziennika podawczego w urzędach skarbowych.

W służbie więziennej i wartownictwie rzadko przestrzegany jest 8-godzinny dzień pracy; pracownicy nie mają żadnych szans na awanse, latami przetrzymywani są na kontraktach.

XII zjazd delegatów Kół Związku N. F. R. P. domaga się w swych rezolucjach przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, przywrócenia awansów automatycznych z przejściem do IX grupy uposażeniowej włącznie oraz stabilizacji tych pracowników, którzy od lat zajmują stanowiska stałe. Ponadto — doliczania do wysługi emerytalnej za każdy przepracowany rok — 18 mies., 50 proc. zniżki kolejowej i bezpłatnych przejazdów na urlop.

Zjazd uznał za minimalną pensję dla niższego funkcjonarjusza 200 zł. miesięcznie, wysunął też sprawę odpraw przy zwolnieniach, zwrotu wpisów szkolnych za kształcące się dzieci i przydzielenia bezpłatnych mieszkań.

Prezesem Związku pozostał nadal p. Gałecki.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i Prymasa Hlonda.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Mowa na przyjęciu

Pan Euzebiusz Kminkowski po powrocie z wojska postanowił przedstawić krewnym i znajomym swą narzeczoną.

W tym celu urządził przyjęcie, na które zaprosił również pana Grzegorza Łososia, przyjaciela z czasów służby.

Zastawa była pierwszorzędna. Pan Grzegorz jadł i pił z żołnierskim apetytem, a gdy zaspokoił wreszcie pierwszy i drugi głód, napełnił kieliszek srebrzystą a czystą i począł wygłaszać toast ku czci narzeczeństwa.

— Szanowni gospodarze — mówił — i wy, drodzy goście!

Dużo już w życiu widziałem romansów, bo sam romansowy jestem pod niektórymi względami. Ale taką miłość, jak między tem narzeczeństwem, to mnie się pierwszy raz napotkać trafia.

Żeby mię ciężki wyrok spotkał, o wiele zalewam.

Euzebiuszu, filmowie najdroższy, za gruby fondzioł szarpany! Jakiem spojrzał na wasze ślipia kochające, to mnie tak z radości zatkało, że i kęsa jednego przełknąć nie mogłem Kochajcie się więc z całej siły, czego wam — jak pragnę złotówki — ze szczerego serca życzę.

Goście rodzeni! Przecież takiej miłości świat jeszcze nie widział.

Jakeśmy wojskowe służbe odwalali, o do Euzebiusza furt różowe liściki od niej przychodzili.

Nie przeszkadzaj Euzebiusz!

Raz zwędziłem mu taki liścik. Ludzie! Jak toto było pisane! Z jaka miętą! Że mie samego cholota wzięła. A podpisane było... — co mie Euzebiusz za spodnie cagasz?! — „Całuję cię w migdał, twoja kochająca Anielcia.

W tymże momencie wywiązała się — ku zdumieniu pana Grzegorza — nieopisana awantura.Zdenerwowana narzeczona wymierzyła swemu przyszłemu tęgi policzek: pan Euzebiusz krzyczał: „po cholerę mówił klapiuchu o tamtej, przecież ta się Weronika nazywa", poczciwsza przyjaciela kopniakiem, pan Grzegorz zamachnął się na pana Euzebiusza i tra fił niechcący Wincentego Ogórka.

Epilogiem tego zajścia była sprawa w Sądzie Grodzkim, który skazał pana Euzebiusza za kopnięcie przyjaciela na 3 dni aresztu.

SPORT

Unia lubelska oddaje ZAGŁĘBIU PUNKTY WALKOWEREM

Unia lubelska, która ma rozegrać ostatni swój mecz o wejście do ligi z Zagłębiem w Dąbrowie w przyszłą niedzielę, **nadesłała list w którym powołując się na ciężkie warunki materialne, proponuje oddanie Zagłębiu punktów walkowerem.**

Zarząd Zagłębia ustosunkował się negatywnie do tej propozycji. Wobec czego mecz musi się odbyć, albo też Unia zapłaci odszkodowanie.

Obrońca Wolski OPUSZCZA RKS. ZAGŁĘBIE

Znany obrońca Zagłębia Wolski opuszcza w przyszłym tygodniu swój klub i przenosi się do Starachowickiego KS. Wolski od dłuższego czasu pracuje w Zakładach Starachowickich.

Unia mistrzem Zagłębia W KOSZYKÓWCE.

W spotkaniu o mistrzostwo podokręgu Zagłębia w koszykówce Unia (Sosnowiec) zremisowała z Zagłębiem (Dąbrowa) w stosunku 21:21.

Unia zdobyła mistrzostwo Zagłębia i walczyć będzie o wejście do A kl. z mistrzem podokręgu przemysłowego ze Śląska

Piłka nożna w Olkuszu KS. TRZEBINIA — ZW. REZERW. (Olkusz) 1:1.

Niedzielne zawody pomiędzy KS. Zw. Rezerwistów w Olkuszu a KS. Trzebinia na stadjonie w Olkuszu zakończyły się remisem 1:1.

Zuchwała ucieczka WŁAMYWACZA Z WIĘZIENIA.

Przed trzema dniami policja katowicka aresztowała 18-letniego Edwarda Karbowskiego, który należał do niebezpiecznej szajki włamywaczy.

Szajka ta dokonała kilku włamań na terenie pow. pszczyńskiego, Karbowskie go przewieziono do aresztu policyjnego w Murckach pod Katowicami.

W nocy z niedzieli na poniedziałek Karbowski zdołał zbiec z aresztu. — Wdrożony pościg narazie nie dał rezultatu.

Przepowiednie astrologiczne DLA URODZONYCH 17 SIERPNIA

17 sierpnia urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem ciekawym i ambitnym. Cechuje ich duma szlachetna, ambicja, lubią nowości i zmiany skie, mają zamiłowanie do przepychu i są lekkomyślni. usposobienie marzycielrozkoszy życiowych. Są bojaźliwi i dręczą siebie nieuzasadnionymi obawami przed przyszłym życiem. W każdej dziedzinie pracy umiejętnie sobie radzą, dzięki nadprzyrodzonej intuicji i inteligencji zjednają sobie przyjaciół. Będą przechodzić okresy przykre i odczuwają nieraz braki materialne, dzięki orientacji opanują takowe i unikną przykrych na stępstw.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Merkury, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 7, 14, 21, 28, liczby loteryjne 4 7 5 0 6

Organizm ich skłonny jest do bólów głowy i zębów, osłabienia wzroku, chorob cukrowej, wątrobianej i przeziębienia nerek. Należy unikać przepracowania umysłu.

W roku panowania planety Księżyca mogą spodziewać się uwolnienia od odpowiedzialności sądowej lub unikną podróży, która nie będzie dla nich pmyślna

—(z)—

W telegraficznym skrócie

BILANS WALK JAPOŃSKO-CHIŃSKICH.

Źródła japońskie oceniają dotychczasowe straty wojsk chińskich na 1.300 tys. ludzi, w tym 500 tys. zabitych. Ta sama statystyka podaje iż Japonia straciła tylko... 37.000 zabitych. Zajęty przez wojska japońskie teren 1.249.000 km. kw. jest 3-krotnie większy od całej Japonii. Na obszarze tym mieszka około 130 miljonów ludzi.

PRZESZKOLENIE WŁOCHÓW.

Dziennik angielski „Daily Telegraph" donosi, że w najbliższym czasie ma się udać do Wiednia 400 faszystów włoskich gdzie zostaną odpowiednio przeszkoleni do walk z żydami na specjalnych kursach.

NIEZWYKŁY WYPADEK

W chicagoskim wydziale zdrowia w ratuszu miejskim zjawiła się 21 letnia Helena Chmielakówna, prosząc o udzielenie jej zastrzyków przeciw wściekliźnie, gdyż została pokąsana przez jakiegoś wałęsającego się psa. Kiedy urzędnik wyraził życzenie oglądnięcia tego psa i wzięcia go pod obserwację, pacjentka oświadczyła, że to niemożliwe, gdyż ją została pokąsana jeszcze w Polsce, gdzie bawiła niedawno na wakacjach.

Szósty decydujący mecz W PIŁKARSTWIE CZĘSTOCHOWSKIM.

Sprawa awansu częstochowskich Orląt do klasy A nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona, a to na skutek odwołania Skry do Zagl. OZPN-u.

O ile zarząd Zagl. OZPN-u uwzględni motywy przytoczone pr zez Skrę w odwołaniu prawdopodobnie dojdzie do rozegrania szóstego decydującego meczu.— Wypadek, zdaje się, nie notowany w historii piłkarstwa polskiego!

Czy Wydz. Gier i Dyscypliny ZOZPN ZOSTANIE ROZWIĄZANY.

W ostatnim komunikacie zarządu okręgu zauważyliśmy, że rozlosowania gier klasy B dokonał zarząd pomimo iż funkcja ta należy do Wydziału Gier i Dyscypliny.

Jak zdołaliśmy się poinformować Wydział Gier i Dyscypliny pracuje ostatnio b. opieszale, a czasem zebrania wogóle się nie odbywają z powodu braku członków. Wobec tego istnieje tendencja, aby Wydział Gier rozwiązać

Garbarnia, Śląsk, Union Touring i PKS

Czwórka uczestników puli finałowej ustalona

Ostatnia niedziela walk o wejście do ligi wyłoniła finalistów, są nimi: Garbarnia, Śląsk, Union Touring i PKS. Ostatnia przyszła niedziela nie przyniesie żadnych zmian.

W imponującym stylu doszedł do celu łódzki Union nie tracąc ani jednego punktu. Przykre rozczarowanie przeżyli znów sportowcy poznańscy, gdyż Legia, która tak ładnie wystartowała, załamała się u samego celu. A przecież wystarczy to zremisować na własnym boisku ze Śląskiem, by mieć jeszcze widoki na przedostanie się do finału.

Niewiele brakowało, by okręg śląski został bez przedstawiciela w końcówce. Sytuację uratowało zwycięstwo świętochłowiczan w Poznaniu. Natomiast Dąb zaprzepaścił szansę swą przed kilkoma tygodniami w Stanisławowie, kiedy to zremisował z Rewerą. Teraz nawet rewanżując się z nawiązką drużynie stanisławowskiej przy równoczesnej ewent. przegranej Garbarni z Czarnymi będzie on wciąż jeszcze o jeden punkt „krótszy" od krakowskiego lidera.

WKS Grodno grać będzie jeszcze na własnym boisku z Makabi, z którą zapewne wygra. Mniej pewne są szanse PKSu w meczu z Pogonią w Brześciu. Policyjny ma jednak doskonały stosunek bramkowy i udział w dalszych grach prawie że w kieszeni.

Pula finałowa będzie interesująca, przy czym główna walka rozegra się między Garbarnią, Śląskiem i łódzkim Unionem. PKS wpłynie zapewne pośrednio na losy rozgrywek, będzie kamyczkiem, o który jeden czy drugi z kandydatów może się szpetnie potknąć.

I GRUPA

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1) Union Touring	5	10:0	17:3
2) RKS. Zagłębie	5	5:5	12:11
3) Legja Warszawa	5	4:6	8:13
4) Unia Lublin	5	1:9	5:15

II. GRUPA.

1) Śląsk	4	6:2	11:4
2) Legja Poznań	3	3:3	6:6
3) Gryf Toruń	3	1:5	4:11

III GRUPA

1) Garbarnia	5	8:2	21:11
2) Dąb Katowice	5	5:5	19:9
3) Czarni	5	4:6	5:15
4) Rewera	5	3:7	5:15

IV. GRUPA

1) PKS Łuck	5	8:2	18:6
2) WKS Grodno	5	6:4	13:14
3) Pogoń Brześć	5	4:6	11:14
4) Makabi Wilno	5	2:9	2:12



Tryumfy naszych łuczników

W LONDYNIE

W Londynie zakończyły się 8 me międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

Mimo silnej konkurencji i trudnych warunków atmosferycznych, ekipa polska odniosła ogromny sukces.

W mistrzostwach pań Polska zdobyła w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

W mistrzostwach świata Polacy zajęli drugie miejsce za Czechosłowacją. zdobywając tytuł wicemistrza świata.

Na zdjęciu mistrzyni świata Janina Kurkowska - Spychajłowa.

Drugi występ

LEKKOATLETEK NIEMIECKICH

W Toruniu odbył się ponowny występ uczestniczek meczu Niemcy — Polska. Polki wystąpiły bez Wajsówny, która pozostała w Bydgoszczy w szpitalu, gdzie poddana będzie operacji ślepej kiszki.

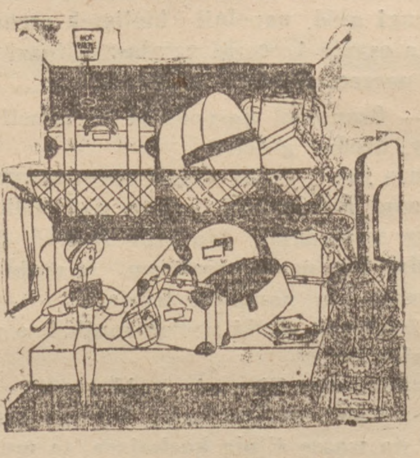
Wyniki techniczne są następujące: 60 mtr i 100 m. Walasiewiczówna 7.4, 11.7 kula — Schröder 14.60 (rekord świata); skok wzwyż — Ratien 1.65, dysk — Mauermayer 46.21; skok wdal — Praeta 5.73. Sztafeta 60×80×100x200 Polska 53 sek. (rekord świata).

Porażka AKS-u

W GLIWICACH.

Ligowy AKS. z Chorzowa rozegrał w Gliwicach towarzyski mecz z Vorwärts Rasensport ponosząc dotkliwą klęskę 9.5 (4:2).

HUMOR



NA URLOPIE.
Może znajdzie pani miejsce wolne dla mnie chociażby w jej sercu.

—oOo—



Czy znalazł pan cinzano?
Nie, ale piłem!

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopski.